

ROBERT SUSKI

ORCID: 0000-0001-5227-2743

Artur Wójcik, *Fantazmat wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zawładnęła umysłami Polaków*, wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2019, s. 248

DOI: 10.15290/sp.2019.27.11

Stanisławowi Lemowi przypisuje się błędnie zdanie: „Dopóki nie skozystałem z Internetu, nie wiedziałem, że na świecie jest tylu idiotów”. Rzeczywiście Internet jest miejscem, w którym można znaleźć zwolenników wszystkich teorii spiskowych, jakie można sobie wyobrazić. Również sympatyków tak dziwnych poglądów, jak ukrywanie kontaktów między rządami a kosmitami, trucią ludzi chemtrails, związki między szczepionkami a autyzmem, niebezpieczeństwa jakie wynikają ze szczepionek, czy rządzenia światem przez reptilian, kosmicznych jaszczurów.

W 2015 r. ekonomista Janusz Bieszk wydał książkę *Słowiańscy królowie Lechii. Polska starożytna*. W tym dziele ów historyczny dyletant rozwijał przed czytelnikami wizję starożytnego imperium Polski nazywanego Wielką Lechią, które jakoby było jedną z największych potęg świata starożytnego i wczesnośredniowiecznego. Co prawda nikt wcześniej nie słyszał o tym tworze państwowym, ale Bieszk znalazł wytłumaczenie: winni byli Niemcy i Kościół katolicki, którzy wymazali z ludzkiej pamięci dzieje dawnej Polski. Oczywiście teza o imperium Lechitów jest kompletnie aberracyjna i sprzeczna z tym, co wiemy o historii ziem polskich na podstawie źródeł archeologicznych i historycznych. Na przekór temu Bieszk znalazł wielu tak naśladowców, jak wyznawców, nazywanych turbolechitami, lub turbo-słowianami.

Początkowo historycy ignorowali istnienie turbolechitów. Ich poglądy są tak bezsensowne, że wydawało się, że polemika z nimi jedynie nobilitowałaby zwolenników irracjonalnych koncepcji. Polemikę z tymi tezami wzięli na siebie najczęściej młodszy badacze. Do takich prac należy dzieło Romana

Żuchowicza¹, oraz recenzowana praca Artura Wójcika. W tym miejscu dodajmy, że ów autor od kilku lat prowadzi bloga *Sigillum Authenticum* poświęconego wskazywaniu błędów, jakie popełniają zwolennicy istnienia Wielkiej Lechii.

Fantazmat Wielkiej Lechii składa się z 8 rozdziałów, które można podzielić na trzy części. Pierwsze trzy rozdziały omawiają wizję dziejów Polski obecną w koncepcjach turbolechitów. W rozdziałach 4–7 autor omawia najważniejsze źródła, na które powołują się zwolennicy istnienia Wielkiej Lechii. Od dzieł średniowiecznych, przez błędnie interpretowane inskrypcje, zabytki ikonograficzne, do ewidentnych fałszerstw, takich jak *Kronika Prokosza*. Ostatni rozdział wskazuje na związki między zwolennikami Wielkiej Lechii a propagandą rosyjską.

Na wstępie trzeba pogratulować młodemu historykowi siły do wadzenia się z zwolennikami tej aberracyjnej hipotezy. Wskazywanie, co jest nie tak w teorii, która od początku do końca opiera się na błędnych interpretacjach jest bowiem bardzo pracochłonne. Autor z dużym zacięciem wskazuje jakie błędy popełniają turbolechici w interpretowaniu takich zabytków jak *Poczet jasnogórski*, czy inskrypcja, która była wystawiona na kolumnie Zygmunta III w Warszawie. Bardzo ciekawe są rozważania dotyczące apokryfu, którym jest *Kronika Prokosza*. To co istotne dla czytelników, którzy nie są zawodowymi historykami, to pokazanie kontekstu, w jakim powstało wspomniane dzieło, kiedy tworzenie podobnych fałszyfikatów było na porządku dziennym, a nawet było istotne w myśli narodotwórczej (np. rękopis królowodworski i zielonogórski w Czechach). Podobnie polemika Autora z absurdalnym pomysłem Bieszka, że Bolesław Chrobry był w 1000 r. koronowany na cesarza Lechitów jest tak słuszna, jak dobrze napisana.

Czytając recenzowaną książkę chwilami można odczuwać jednak pewien niedosyt. Kiedy Autor omawia absurdalną interpretację Bieszka dotyczącą rzymskiej inskrypcji związanej z przekazaniem kolumbarium przez Ti. Claudiusa Buccio niejakiemu C. Aviliusowi Lescho, warto było ukazać kontekst, przede wszystkim powiedzieć, czym były kolumbaria. W nich grzebano ludzi biedniejszych (rzemieślników, wyzwolenców, czy niewolników), których nie było stać na okazalszy nagrobek. Jeżeli do kolumbarium trafiały prochy bogatszych osób, to o niskim statusie społecznym (np. wyzwolency). Jest to o tyle istotne, że w swojej fantazji Bieszk widział w tej inskrypcji dowód na przekazanie cesarskiego grobu przez cesarza Tyberiusza lechickiemu

¹ R. Żuchowicz, *Wielka Lechia Źródła i przyczyny popularności teorii pseudonaukowej okiem historyka*, Warszawa 2018.

królowi Awiłło Leszkowi. Oczywiście interpretacja Bieszka jest absurdalna, źle odczytał on inskrypcję, wywiódł z niej nieuzasadnione wnioski, ale warto by jeszcze wskazać kontekst, który mocniej pokazałby absurdalność poglądów Bieszka².

Podobnie wymieniając źródła dotyczące historii średniowiecznej Polski, na które powołują się turbolechici, warto byłoby pokazać jak inne ludy w średniowieczu i epoce nowożytnej tworzyły opowieści o swojej przeszłości. Wincenty Kadłubek czy Marcin Bielski opowiadając o fikcyjnych losach Polaków w antyku i średniowieczu nie byli przecież jedynymi. Właściwie przedstawiciele każdej nacji szukali korzeni swoich państw i ludów w zamierzchłej przeszłości. Być może część zwolenników Wielkiej Lechii przejrzałaby na oczy, zobaczywszy, że o mitycznych nieistniejących przodkach pisali także Anglicy czy Litwini. Zwolennicy tej absurdalnej teorii najwyraźniej nie są świadomi, że wiele nacji tworzyło swoje legendarne dzieje. Ten kontekst byłby ciekawy.

Autorowi czasami zdarzają się też drobne błędy. Tak na przykład na stronie 144 napisał: „Bieszk błędnie skojarzył antyczną tytulaturę *primus inter pares*, która przysługiwała cesarzom rzymskim”. Tymczasem sentencja *primus inter pares* tytulaturą żadną w czasach cesarstwa nie była. To jednak raczej drobne potknięcie, które w żaden sposób nie rzutuje na wartość pracy.

Reasumując, trzeba pochwalić autora za polemikę z poglądami funkcjonującymi wśród amatorów. Jego dzieło jest erudycyjne i społecznie potrzebne. Niestety historia sama się nie obroni, a miłośników teorii spiskowych można odnaleźć sporo. Tym większa odpowiedzialność spoczywa na zawodowych historykach, którzy muszą polemizować z bzdurami.

Robert Suski – dr hab., profesor Uniwersytetu w Białymstoku
e-mail: r.suski@uwb.edu.pl

² O kolumbariach patrz: J. M. C. Toynbee, *Death and Burial in the Roman World*, Ithaca 1971, s. 113–118; J. Bodel, *From Columbaria to Catacombs: Collective Burial in Pagan and Christian Rome*, [w:] *Commemorating the Dead: Texts and Artifacts in Context*, red. O. P. Brink et al., Berlin 2008, s. 177–242; D. Borbonus, *Columbarium Tombs and Collective Identity in Augustan Rome*, New York 2014.